Osada

2026-04-03



Czyli: „Jak (nie)dobrze mieć sąsiada”.

O sąsiadach można by napisać wiele, wiele powieści. Są mili i sympatyczni, pomagający w problemach. Są tacy, których lepiej unikać, czepialscy, wścibscy, kłótliwi. Są wieczni imprezowicze, nieprzejmujący się innymi, czasami mogą trafić się jeszcze gorsi. Są też tacy neutralni, cisi, tajemniczy, żyjący swoim życiem i pozwalający żyć innym, ot, dzień dobry przy spotkaniu i tyle. Nie każdy sąsiad jest jednak w bloku, czy osiedlu. Może przecież to być sąsiednia osada, wioska, etc. Tu też może być różniej, przecież tam mieszkają głupki, a u nas fajni ludzie – to oczywiście działa w obie strony. Pewnej osadzie trafił się bardzo szczególny sąsiad, kontaktów nie mają żadnych, unikają się i nie wchodzą sobie w drogę, każdy zajmuje się swoimi sprawami. Do czasu…

Umiera dziecko, na pogrzebie zbiera się cała osada, ojciec jest załamany. Podczas stypy pojawiają się wątpliwości, czy dobrym pomysłem było założenie osady w tym miejscu. Mieszkańcy z niepokojem zerkają na pobliski las, dobiegają z niego niepokojące dźwięki, jakby trąby. Ktoś musi tam mieszkać, jacyś ludzie, bo zwierzęta trąb nie używają, no, chyba że słonie, ale to nie ich klimat. Stypa się kończy, ludzie z osady wracają do rutyny życia. Nocą pełniona jest warta. Strażnik na wieży, a wzdłuż granic osady rozpalone są pochodnie. Ewidentnie mieszkańcy się czegoś boją, Chyba, tych, lub tego, co mieszka w lesie.

Rankiem nauczyciel spostrzega grupę uczniów przyglądających się czemuś pod szkołą. To oskórowane zwierzę. Zarówno nauczyciel, jak i uczniowie są wstrząśnięci makabrycznym znaleziskiem. Pada sugestia, że dokonać tego mogli „ci, o których nie mówimy”. Mają być oni mięsożercami, posiadać wielkie szpony. Zaczyna robić się ciekawie. Nauczyciel jednak wspomina, że nie przekroczyli oni granic osady od wielu lat. Widać, że szanują swoje terytoria. Oni nie wchodzą do doliny, w której jest osada, a jej mieszkańcy do lasu. Taki mają pakt. Osadnicy nie zagrażają im, więc

dlaczego to martwe zwierze?

Zebranie starszyzny wioski przerywa Lucius (Joaquin Phoenix). Na wstępie komunikuje, że jest tu z własnej woli i jego mama, Alice (Sigourney Weaver), zasiadająca w radzie, nie miała z tym nic wspólnego. Prześladują go myśli o śmierci dziecka. Prosi radę wioski o pozwolenie wejścia do Zakazanego Lasu. Chce przezeń przejść i udać się do najbliższego miasta po leki. Sądzi, że „ci, o których nie mówimy", pozwolą mu przejść. Mają wyczuwać emocje i strach. Sądzi, że się zorientują, że nie czuje lęku, ma czyste intencje i go przepuszczą. Jego prośba nie zostaje zaakceptowana.

Następnego ranka, kolejne martwe zwierzę zostaje odnalezione. W okolicy musiał pojawić się jakiś drapieżnik, choć o takim, który tylko oskóruje ofiary, ale nie zjadając ich, to nie słyszałem, chyba, że to człowiek i to taki niezbyt normalny. Mieszkańcy mają wypatrywać i ze szczególną uwagą pilnować dzieci. Alice uważa, że nie doszło do naruszenia granic przez „tych, o których nie mówimy". Pozostawiliby ono ślady swojej obecności.

Życie toczy się dalej, Kitty Walker (Judy Greer) jest zakochana, chce wyjść za mąż i prosi tatę Edwarda (William Hurt) o zgodę. Ten jest zaskoczony, narzeczony powinien stać obok wybranki. Powód jego nieobecności jest prosty – ten jeszcze o niczym nie wie. :-) Wybrankiem jest Lucius. Cóż tata długo nie daje się przekonywać, błogosławieństwo zostaje udzielone. Ślubu jednak nie będzie, to tego trzeba zgody obojga stron, Lucius nie jest zainteresowany. Kitty jest zrozpaczona.

Mieszkańcy mają zwyczaj unikania koloru czerwonego, ma to przyciągać mieszańców lasu. Jeżeli znajdą czerwony, dajmy na to kwiat, zrywają go i natychmiast zakopują. Lucius jest świadkiem, jak lekko opóźniony w rozwoju Noah (Adrien Brody), wręczył czerwone jagody niewidomej Ivy (Bryce Dallas). Lucius nigdy takich nie widział, podejrzewa, że Noah zerwał je w lesie. To ma być dowód, że mieszkańcy lasu nie zaatakują kogoś niewinnego. Ponawia swoją prośbę o wejście do lasu. Odpowiedź jest taka sama jak poprzednio.

Którejś nocy odzywa się alarm z wieży. Mieszkańcy lasu wchodzą do wioski. Nikt nie ginie, nikt nie zostaje ranny. Na domach pojawiają się znaki, tak jakby „ci, o których nie mówimy" czuli się zagrożeni i ostrzegali mieszkańców osady. Tylko dlaczego, jeżeli mieszkańcy nie zrobili niczego, co mogłoby taką reakcję spowodować? Nie będzie to ich jedyna wizyta. Może ktoś z mieszkańców osady jednak łamie pakt?

„**Osada**" to film pełen tajemnic, pada w nim nawet stwierdzenie, że „w każdym zakątku osady kryje się jakiś sekret". Osada gdzieś w XIX wieku, położona gdzieś na odludziu, sąsiadująca z mrocznym lasem zamieszkałym przez tajemnicze, stworzenia. Są on groźne, przerażają mieszkańców, jednak nieprowokowane nie ingerują w życie wioski. Obie strony przestrzegą paktu. Życie jest spokojne, pełne trudów, jak to na wsiach. Są momenty smutne – śmierć, wesołe – wesele, nic niespotykanego. Tylko ta okolica, sporadyczne dźwięki dobiegające z lasu i całkowity brak kontaktu z innymi siedliskami ludzkimi. Tak jakby to była jedyna osada na planecie.

Jednak nie tylko osada i las ma swoje tajemnice. Mają je również zasiadający w wioskowej starszyźnie. Co to jest, oczywiście, nikt poza nimi nie wie…

„**Osada**" jest jednak miejscami nie logiczna, Jeżeli są odizolowani od całego świata, to skąd niektóre rzeczy? Przykładowo tyle szyb? Cóż takie są prawidła filmu, nie wszystko musi być w nim logiczne i wyjaśnione.

Film, pomimo obecności potworów, nie jest horrorem, nie straszy i ma nie straszyć, chyba że mieszkańców. Ma swoją atmosferę. Potrafi zaciekawić. Jest też zaskakujący. Oglądało mi się go znakomicie. Duży plus za doskonale dobranych aktorów, ci znają się na rzeczy, więc film jest

naprawdę udany.

Tytuł polski: **Osada**
Tytuł oryginalny: **The Village**
Reżyseria Manoj Night Shyamalan

Sigourney Weaver jako Alice Hunt
William Hurt jako Edward Walker
Joaquin Phoenix jako Lucius Hunt
Bryce Dallas Howard jako Ivy Elizabeth Walker
Judy Greer jako Kitty Walker
Adrien Brody jako Noah Percy

Artur Wyszyński